

międzywojennego. Było ich więcej, ale wszystkie działały tylko przez krótki czas.

W odległym około 30 km od Grudziądza Wąbrzeźnie istniała przez kilka lat Agencja Prasowa „Biblioteki Oświaty Ludowej” (w skrócie: Agencja Prasowa B.O.L.). Założył ją pod koniec 1925 r. lub na początku 1926 r. dziennikarz i wydawca Zygmunt Tomaszewski²⁸. Nie była związana z żadną partią polityczną, głosiła idee jedności, zgody, braterstwa i solidaryzmu społecznego. Potępiała walkę klasową. Agencja wydawała „Komunikaty”, które zawierały artykuły „popularne i przystępne”, w większości krótkie (100 - 200 wierszy), o tematyce historycznej, społecznej i religijnej oraz omawiające rocznice, obchody i uroczystości narodowe. Istniały dwa rodzaje abonamentu „Komunikatów”: „ryczałtowy” (ceła za 2500 wierszy druku — 30 zł) oraz „wierszowy” (wybrane artykuły i notatki — po 3 gr od wiersza). W 1927 r. abonowało „Komunikaty” 12 pism z terenu kraju²⁹.

Agencja Prasowa B.O.L. miała swoich korespondentów w większych miejscowościach na Pomorzu. W Grudziądzu jej korespondentem około 1927 r. był literat, publicysta i historyk ks. Julian Antoni Łukaszkiwicz³⁰.

STANISŁAW PORĘBA

TOWARZYSTWO TOMASZA ZANA A POZNAŃSCY ALUMNI

Towarzystwo Tomasza Zana zrzeszało zasadniczo uczniów gimnazjów ogólnokształcących. Jego koła, rozwijające szczególnie żywą działalność w ostatnim dziesięcioleciu przed odzyskaniem niepodległości, zatem w latach 1908 - 1918, istniały w następujących miastach: Bydgoszcz, Głogów, Gniezno, Inowrocław, Kępno, Krotoszyn, Leszno, Międzyrzecz, Nakło, Ostrów, Piła, Poznań, Rawicz, Rogoźno, Śrem, Trzemeszno, Wągrowiec i Wschowa. Poza tym podjęto próby przeszczepiania tajnej pracy samo-

²⁸ Zygmunt Tomaszewski (ur. ok. 1885 — zm. po 1927), dziennikarz i wydawca. Do gimnazjum uczęszczał w Gnieźnie, gdzie należał do tajnego Towarzystwa im. Tomasza Zana. Był jednym z oskarżonych w procesie filomatów gnieźnieńskich (9 - 10 I 1903) i ukarany został naganą. W latach 1924 - 1925 pracował w redakcji „Gazety Grudziądzkiej” w Grudziądzu. W II-giej połowie 1925 r. przeniósł się do Wąbrzeźna, gdzie wydawał „Bibliotekę Oświaty Ludowej” i założył Agencję Prasową B.O.L. Tomiki „Biblioteki” ukazywały się co 2 tygodnie. W 1926 r. ukazały się m. in. tomiki: „Nowe prawo o reformie rolnej”, „Co należy wiedzieć o podatkach państwowych i samorządowych”, „Weterynarz wiejski”, „Słownik wyrazów cudzoziemskich, używanych w książkach i gazetach”.

²⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie: Archiwum ks. Juliana Antoniego Łukaszkiwicza, sygn 96, s. 459 - 460 (List Z. Tomaszewskiego do ks. J. A. Łukaszkiwicza z 13 VIII 1927 r.).

³⁰ S. Poręba, *Julian Antoni Łukaszkiwicz (1857 - 1937)*, (W:) *Polski Słownik Biograficzny*. T. 18, ss. 553 - 554; tenże, *Akta do dziejów Polonii Wiedeńskiej w Archiwum ks. J. Łukaszkiwicza*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 39: 1979, ss. 41 - 42.

kształceniowej w grona uczniów progimnazjów lub tzw. wyższych szkół dla chłopców (*höhere Knabenschule*) w następujących miastach: Czarnków, Kościan, Odolanów, Ostrzeszów, Pleszew i Września¹. Myśl o tajnej pracy samokształceniowej docierała też do uczniów seminariów nauczycielskich, ale od schyłku XIX w. nie miała warunków realizacji w tym typie szkół z powodu gwałtownie narastającego ucisku germanizacyjnego i kurczenia się liczby polskich uczniów². Stosunkowo korzystne warunki pracy miało koło marianów przy średniej szkole rolniczej w Szamotułach³.

W kilku gimnazjalnych miastach istniały konwikty arcybiskupie dla chłopców, którzy bezpłatnie lub za małą opłatą znajdowali w nich mieszkanie i utrzymanie, np. w Poznaniu, Gnieźnie, Ostrowie, Śremie i Wągrowcu. Pochodząc z niezamożnych kręgów społeczeństwa, synowie drobnych rzemieślników, chłopów i oficjalistów mieli dzięki konwiktwi ułatwioną drogę do stanowisk inteligentkich. Konwikty służyły w pierwszym rzędzie kandydatom do stanu kapłańskiego, ale nie wywierano żadnej presji na wybór zawodu wychowanków; wielu obierało zawody świeckie. Oficjalnie konwikty były dostępne dla katolickich uczniów diecezji bez względu na narodowość w praktyce jednak przeważała wśród nich zdecydowanie młodzież polska a prefekci, księża polscy lub niemieccy, ale nie germanizatorzy, nie przeszkadzali w używaniu języka polskiego, w śpiewaniu pieśni polskich i w ostrożnym prowadzeniu pracy samokształceniowej. Dzięki temu konwikty w Poznaniu, Gnieźnie i Ostrowie były przybytkami wychowania narodowego⁴. Policja roztaczała jednak

¹ O Czarnkowie zob. A. Henke, *Wspomnienia z czasów niewoli pruskiej*. Bibl. Kórnicka, mszp. nr 11024. O Kościanie ustna relacja prof. Bolesława Iglowicza z 12 XII 1972. O Odolanowie, Ostrzeszowie i Pleszewie zob. S. A. Adamek, *Ostatni rozdział ostrowskiego tajnego TTZ*. Bibl. Kórnicka, mszp. nr 11666 s. 109; o Pleszewie zob. L. Bociański, *Wspomnienia z pracy w TTZ od r. 1908 - 1914*. Londyn 4 III 1960. O Wrześni ustna relacja Bolesława Waniorka z 1 VIII 1974 i podpis Mariana Porawskiego na oświadczeniu w „Przeglądzie Porannym” nr 112 z 2 V 1922 r.

² O kole filomackim przy seminarium nauczycielskim w Kcyni zob. K. Stasiński, *Kształcenie nauczycieli szkół ludowych w W. Księstwie Poznańskim w latach 1815 - 1914*. Bydgoszcz 1967 s. 131; T. Pietrykowski, *Z przeszłości Kcyni*. Kcynia 1928, ss. 89 - 91; listy Urszuli Daszyńskiej-Piotrowskiej z 25 VII 1962 i 31 V 1971 oraz wspomnienia Stanisława Zenktelea (1865 - 1962) o pobycie w seminarium nauczycielskim w Kcyni w latach 1880 - 85. Ustna relacja Jerzego Stama z 29 I 1976 o uczniach seminarium nauczycielskiego w Paradyżu ok. 1880 r. Lwowska „Teki” r. 1912 nr 3 i 4 s. 44 donosi o wykryciu tajnego kółka samokształceniowego w preparandzie w Wolsztynie.

³ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu rkp. 1113.

⁴ O konwikcie w Poznaniu zob. J. Plackowski, *Wspomnienia o poznańskim Towarzystwie Tomasza Zana*. rkps. Plackowski mieszkał w konwikcie od 1907 - 1914. Stanisław Smoczyk list z 3 I 1972 r. O konwikcie w Gnieźnie zob. *Pamiętnik zjazdu koleżeńskiegogo z okazji 60-letniego jubileuszu gimnazjum gnieźnieńskiego*. Gniezno 1923; tamże W.W., *U stóp góry Lecha*, s. 9 oraz Z. Zaleski, *Poza szkołą*, s. 10 - 13. O konwikcie w Ostrowie zob. A. Wojtkowski, *Towarzystwo Tomasza Zana w Ostrowie Wlkp.*, Biblioteka Kórnicka mszp. nr 11666 oraz S. A. Adamek, *op. cit.*, s. 227.

obserwację nad nimi, ale nie było wypadku bezpośredniej jej ingerencji, bo życie w nich toczyło się zgodnie z regulaminami⁵.

Liczni polscy absolwenci gimnazjów obierali studia teologiczne i po maturze wstępowali do seminarium duchownego. Niektóre gimnazja jakby przodowały w kształtowaniu powołań kapłańskich, np. św. Marii Magdaleny w Poznaniu i gimnazjum w Trzemesznie przed 1863 r. Tak więc liczni wychowankowie tajnych kółek Towarzystwa Narodowego, ukonstytuowanego w 1860 r. przy gimnazjach w Poznaniu, Trzemesznie, Lesznie i Ostrowie, przechodzili po maturze w środowisko kleryków⁶. Niektórzy, gorliwiej przejęci ideą pracy narodowej, zapowiadali próby jej przeszczepienia wśród alumnów seminaryjnych, jednakże nie wiadomo nic o poczynaniach w tym względzie, konkretnie o tym, czy doszło do formalnego zorganizowania jakiegoś kółka wśród alumnów. Nie brak natomiast świadectw utrzymywania dość bliskich kontaktów między klerykami a kółkami gimnazjalnymi. Trzemeszeński oddział Towarzystwa Narodowego pisze 17 listopada 1860 r. do kleryka Kazimierza Jagielskiego w Poznaniu:

„Chcesz pozostać w Towarzystwie, chcesz w nim żyć i pracować dla wspólnej Matki naszej ... My będziemy Ci przysyłać wiadomość o Towarzystwa stanie, w miesięcznych sprawozdaniach, Ty zaś, o ile ci czasu starczy, będziesz przysyłać nam prace, które będą mogły być w Zniczu umieszczone, i raz po raz dasz Towarzystwu o sobie wiadomość”⁷.

Z tego też czasu pochodzi wymiana listów z klerykiem Julianem Echaustem, który nawet napisał jakąś mowę dla oddziału trzemeszeńskiego⁸.

Prawdziwie opatrnościową przysługę oddali klerycy swym młodszym kolegom gimnazjalnym w ów fatalny wieczór 8 listopada 1862 r., gdy policja nakryła 28 członków poznańskiego oddziału „Kościuszkowców” Towarzystwa Narodowego podczas zebrania w alumnacie. Zadowoliła się wówczas konfiskatą papierów i dokumentów oraz stwierdzeniem tożsamości obecnych, którzy mogli się następnie udać do domów. Dwaj z nich zaraz skierowali się na Ostrów Tumski po radę do starszych kolegów-kleryków. Uznano, że należy natychmiast zawiadomić oddział w Trzemesz-

⁵ Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego (=APP), zesp. Polizei-Präsidium syg. 7010 Knabenalumnat Seminarstrasse 1, raporty z IX 1899 i VI 1912 r.

⁶ M. Paluszkiwicz, *Odkrycie trzemeszeńskie*. „Znak” Kraków 1976 nr 259(1), r. XXVIII, s. 126.

⁷ Kazimierz Jagielski, pseudonim „Stanisław”, ur. 25 VII 1840 w Gnieźnie, po maturze w Trzemesznie w 1860 r. w seminarium duchownym, wyświęcony 1864 r., od 1868 r. proboszcz w Raszkowie, zmarł tamże 13 III 1899 r. Czynny społecznie w Raszkowie. Nadprezydent prowincji Horn w piśmie z 25 VI 1868 do abpa Ledóchowskiego skarży się na jego wykroczenia polityczne (Arch. Archidiec, w Poznaniu syg. KA 414).

⁸ Julian Echaust, pseudonim „Wisław”, ur. 19 II 1839 r. w Nekli pod Wrześnią, od 1893 r. kanonik kapituły metropolitalnej w Poznaniu, od 1906 r. wikariusz generalny i oficjał, zmarł 28 VII 1909 r. w Poznaniu. Podczas walki kulturnej (Kulturkampf) karany przez władze pruskie za przekroczenie tzw. praw majowych.

nie, Lesznie i Ostrowie o wyspie, aby usunęły kompromitujące papiery. Wyjazdu podjęli się klerycy, gdyż przysługiwała im swoboda w poruszaniu się: Walerian Wojdt (Woydt) nocnym dylizanssem pojechał do Trzemeszna, gdzie nazajutrz rano zarządził usunięcie śladów, oraz Wawrzyniec Kotecki udał się jakimś popołudniowym pociągiem do Leszna, gdzie uprzedził przewodniczącego oddziału „Krakus” Tadeusza Karwowskiego o wyspie⁹. O sposobie uwiadomienia oddziału „Zawisza” w Ostrowie brak wiadomości.

W raporcie z 24 listopada 1862 r. po dekonspiracji Towarzystwa Narodowego prezydent policji Baerensprung obliczył, że na 101 kleryków na pierwszych trzech latach studiów teologicznych aż 35 należało w latach gimnazjalnych do Towarzystwa Narodowego. Podkreślał przy tym jego niekorzystny wpływ ideowy na przyszłych duchownych, tym donioślejszy ze względu na ich bezpośrednie oddziaływanie na lud w pracy duszpasterskiej, ale też na oświatę w charakterze inspektorów szkolnych. Pismo nadprezydenta Bonina z 29 listopada 1862 r. do ministra oświaty mówi nawet o 45 inkryminowanych klerykach, przeciwko którym arcybiskup Przyłuski powinien wszcząć dochodzenia dyscyplinarne¹⁰.

Władze pruskie miały więc poszlaki, że alumni seminarium duchownego z uporem trwają przy swych ideach narodowych, zatem opóźniają upragniony proces stopniowej germanizacji. Gdy tedy Bismarck zabrał się do stanowczego rozwiązania problemu polskiego w państwie niemieckim, skierował jedno z pierwszych uderzeń przeciw zakładom kształcenia duchowieństwa katolickiego, szczególnie w Poznaniu i Gnieźnie. Dnia 11 maja 1873 r. parlament pruski uchwalił ustawę o kształceniu i mianowaniu duchownych, a już 27 maja 1873 r. nadprezydent Günther prosi arcybiskupa Ledóchowskiego o nadesłanie do wglądu dokumentów dotyczących działalności seminarium duchownego, otrzymał oczywiście odpowiedź odmowną. Gdy i wizytacja zarządzona przez nadprezydenta nie mogła dojść do skutku, seminaria zostały 23 sierpnia 1873 r. przez ministerstwo zamknięte. To wrogie zarządzenie nie dotknęło tajnych towarzystw gimnazjalnych, natomiast pogłębiło wrogość wszystkich Polaków do władz zaborczych. Gdy więc nowy arcybiskup Florian Stablewski

⁹ Z. Celichowski, *Tajne związki młodzieży gimnazjalnej 1857 - 1863*. Poznań 1920, s. 8.; W. Wojdt, *Ze wspomnień starego weterana*. „Filareta” 1911 nr 7, s. 212. Walerian Wojdt, ur. 16 IX 1837 r. w Siembowie pod Wągrowcem, w 1861 r. wstąpił do seminarium duchownego, w 1863 r. wyruszył do powstania, ranny w potyczce pod Pątnowem 23 III 1863 r., potem więziony przez Prusaków, wcielony w szeregi pruskiej piechoty, brał udział w wojnie niemiecko-francuskiej 1870 r., później urzędnik konsystorza arcybiskupiego, zmarł po 1916 r. Wawrzyniec Kotecki, ur. 5 VIII 1841 r. w Koźminie, uczęszczał w latach 1853 - 57 do gimnazjum w Lesznie, potem do gimnazjum w Ostrowie, wyświęcony w 1865 r., zmarł 30 V 1918 r. jako proboszcz w Poznaniu.

¹⁰ APP zesp. Polizei-Präsidium syg. 4199 Acta betreffend den Geheimbund der Schüler Towarzystwo Narodowe, karta 82. Deutsches Zentral-Archiv Merseburg (=DZAM) Rep. 76 VI Sect VI z Acta betreffend die unter den Schülern der oberen Klassen der katholischen Gymnasien in der Provinz Posen entdeckte politische Verbindung vom November 1862 bis Juli 1864.

¹¹ Arch. Archidiec. w Poznaniu syg. OA VI 360.

objął w 1891 r. rządy w archidiecezji i zaczął je prowadzić w duchu ugodowym wobec władz pruskich, napotkał na niezadowolone społeczeństwo i niepopularność wśród niższego duchowieństwa¹². Seminarium duchowne zostały wprawdzie w 1888 r. ponownie otwarte, arcybiskup uzyskał nawet jakieś dawne fundusze pokościelne na budowę nowego gmachu seminaryjnego w Poznaniu w latach 1893 - 1896.

Jednak seminarium jako instytucja naukowa wystawione było na nieustanne napaści prasy nacjonalistycznej i poddane bacznej obserwacji władz. „Posener Tageblatt” zapytuje w nrze 189 z 24 kwietnia 1907 r., dlaczego nie rozwiązuje się takich seminariów, które są jedynie rozsądnymi wrogami wobec niemieckiej i państwa tendencji, rząd nie powinien ich dłużej tolerować. Bydgoska „Ostdeutsche Rundschau” w nrze 187 z 11 sierpnia 1911 r. domagała się również zlikwidowania poznańskiego seminarium duchownego a kształcenia teologów na uniwersytetach niemieckich¹³. Nawet dyrektor katolickiego gimnazjum św. Marii Magdaleny, Schröer wyraża się z krytycyzmem o poznańskim seminarium duchownym, tłumacząc kurczenie się liczby niemieckich kandydatów do stanu kapłańskiego tym, że niemiecki kandydat teologii musi się nauczyć języka polskiego, po wyświęceniu zostaje bowiem wysłany przeważnie do

¹² A. Galos, *Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski*. „Przegląd Zachodni” 1975, nr 2, ss. 235 - 256.

¹³ „Es würde vieles in unserer Provinz besser sein, wenn endlich die Brutstätte der polnischen Hetze, das Priesterseminar auf der Dominsel in Posen gesperrt würde, von dem alles Unheil in der Verhetzung der Volksmassen ausgeht. So lange das nicht geschieht, so lange wird es zum Frieden mit den Polen nicht kommen.” APP zesp. Polizei-Präsidium syg. 7009 betr. das katholische Priesterseminar 1889 - 1913.

Już Flottwell uważał duchowieństwo i szlachtę za zdecydowanych wrogów pruskich rządów i usiłował wpłynąć w odpowiednim duchu na tryb kształcenia przyszłych kapłanów: „Ich habe daher meine Aufmerksamkeit zunächst dahin richten zu müssen geglaubt, durch eine angemessene von der Regierung beaufsichtigte wissenschaftliche Ausbildung der jungen Theologen dieser Richtung und Gesinnung des Klerus entgegenzuwirken”, A. Baecker, *Die Geschichte Posens*. Berlin 1916, s. 190.

W latach trzydziestych XIX wieku rząd pruski popierał plan, by teoretyczne studia teologiczne przenieść do Wrocławia, ale abp Dunin ostatecznie nie zgodził się na to i w 1835 r. otwarto trzyletnie studium teoretyczne teologii w Poznaniu i roczne praktyczne w Gnieźnie. Por. Ks. prof. dr J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych*. Poznań 1964, s. 713.

Również działalność księży poddana była bacznej obserwacji władz pruskich; w Arch. Archidiec. w Poznaniu jest tom akt dotyczących się zażaleń rządu w latach 1896 - 1898 przeciw duchownym, sygn. OA VIII 133, zawierający kilkadziesiąt donosów na księży, np. o tajnym nauczaniu języka polskiego, o wrogich wystąpieniach wobec Niemców i ewangelików, o bojkotowaniu niemieckich uroczystości patriotycznych, o zwalczaniu niemieckich towarzystw wojaków (Kriegerverein), o śpiewaniu zakazanych polskich pieśni (Boże coś Polskę, Z dymem pożarów). Prezydent rejencji przesyłał te oskarżenia arcybiskupowi, który po przeprowadzeniu dochodzeń ustosunkowywał się do nich.

polskiej parafii i musi wygłaszać polskie kazania, słowem — jego położenie jest pożałowania godne¹⁴. Wysuwano nawet pomysły podziału archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej na trzy części: północną z siedzibą biskupią w Bydgoszczy jako sufraganię diecezji chełmińskiej; południową z siedzibą biskupią w Lesznie lub Rawiczu jako sufraganię archidiecezji wrocławskiej, środkową diecezję wokół Gniezna i Poznania. Celem tego pomysłu było osłabienie wpływów polskich w duchowieństwie¹⁵.

Arcybiskup znajdował się między młotem a kowadłem; był niewątpliwie szczerym Polakiem, ale musiał dbać o utrzymanie uczelni przygotowującej młodych kapłanów dla diecezji. Ale zasada do *ut des* doprowadziła do konfliktu z klerykami. W dniu 4 listopada 1903 r. odbyła się uroczystość otwarcia akademii królewskiej w Poznaniu, która miała służyć rozwojowi niemieczyny w marszii wschodniej przez rozwój działalności naukowej i nauczającej, jakkolwiek minister oświaty Studt zapewniał, że pokojową pracą ma służyć wszystkim, także tym, którzy obecnie od niej stronią¹⁶. Polacy ją oczywiście bojkotowali. Jeszcze przed otwarciem akademii toczyły się pertraktacje między berlińskim ministerstwem oświaty a arcybiskupem o zapisaniu się alumnów w poczet słuchaczy i uczestnictwie ich w wykładach akademii. Takim poleceniem arcybiskup chciał widocznie zadokumentować lojalną postawę alumnów seminarium. Chyba też nie przywiązywał większego znaczenia do ewentualnego wpływu wysłuchanych wykładów.

Inaczej jednak patrzyła na tę sprawę młodzież. Na pierwsze wezwanie do zapisywania się w poczet słuchaczy akademii uczyniło to ośmiu kleryków Niemców i kilku Polaków „sztreberów”. Sztreberami, od niem. *streben* = dążyć, starać się, nazywano w gwarze szkolnej uczniów, którzy przesadną pilnością i grzecnością zabiegali o względy nauczycieli. Inni wzbraniali się. Nie skutkowały namowy regensa i innych pośredników¹⁷. Pierwszy rok ustąpił dopiero pod groźbą wydalenia z semina-

¹⁴ APP zesp. Maria Magdalena Poznań syg. 48 Secreta, s. 109 list z 17 I 1905.

Abp Stablewski wymagał, aby alumni seminarium duchownego narodowości niemieckiej przyswoili sobie język polski w tym zakresie, aby się w nim mogli porozumieć. Tę umiejętność uważał za konieczną ze względu na mieszany pod względem językowym charakter parafii w tutejszej archidiecezji. W poleceniu z 4 VII 1906 r. do regensa Jedzinka pisał: „Na przyszłość nie będę przyjmował do seminarium duchownego kandydatów, którzy wcale języka polskiego nie znają, dla alumnów zaś obecnych rozporządzam, ażeby co pół roku składali egzamin z języka polskiego przed osobną komisją a postępy te osobno zaświadczone pozostały przy aktach osobistych każdego alumna. Jeżeli zaś alumni niemieckiej narodowości nie przyswoją sobie w pierwszych dwóch latach tyle znajomości języka polskiego, iżby mogli się w języku tym wysłowić, do trzeciego kursu, a tym mniej do święceń przypuszczeni być nie mogą”. Arch. Archidiec. OA IX 186, generalia Seminarium duchowne w Poznaniu.

¹⁵ APP zesp. Nacz. Prezydium w Poznaniu syg. 7619 s. 24-25.

¹⁶ Königliche Akademie in Posen. Festschrift zur Einweihung des Neubaues am 18. Januar 1910.

¹⁷ Ks. dr K. Kantak, Ks. Ignacy Warmiński, *Kronika Miasta Poznania* 1932, s. 81.

rium. Próba zbiorowego wystąpienia kleryków za pośrednictwem delegacji i memoriału odprawiona została z dezaprobatą.

Brak jest wiadomości, jaki był dalszy przebieg zatargu; opór kleryków musiał zelżeć, bo rektor akademii prof. Kühnemann donosi 16 listopada 1903 r. prezydentowi policji von Hellmanowi, że zapisało się 46 kleryków na wykłady; któregoś dnia rektor doliczył się 15 kleryków wychodzących z gmachu po wykładach¹⁸.

Nie wiadomo, jak długo klerycy poddawali się przymusowi i jak się sprawa ostatecznie zakończyła. Ich opór świadczył w każdym razie, że zapisania się w poczet słuchaczy niemieckiej akademii o wyraźnym profilu ideologicznym nie traktowali jako formalnego nie obowiązującego gestu, ale jako poparcie aktu germanizacyjnego, od którego dotychczas byli wolni, a któremu nie chcieli się poddać. Brak danych, aby orzec, czy akcją oporu kierowała jakaś konspiracyjna organizacja, czy też był to owoc urobionej już poprzednio w tajnych gimnazjalnych towarzystwach świadomości narodowej kleryków.

Wiosną 1913 r. krążyły po Poznaniu plotki, że bp Likowski miał wydaleć kilkunastu kleryków za urządzenie — wbrew zakazowi — tajnego obchodu w 50 rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Prezydent policji polecił 5. rewirowi policji sprawdzić wiarogodność tej plotki, ale policja rewirowa nie potrafiła się z tego zadania wywiązać¹⁹.

Wśród wspomnień b. tetezetowców brak dokładniejszych wiadomości o ewentualnej działalności nadrzędnej do TTZ komórki organizacyjnej w seminarium duchownym. Są tylko wzmianki o współpracy z niektórymi klerykami. Zaczniemy przegląd od czasów nam bliższych. Ostatnim komisarzem głównym z ramienia Zetu nazywa Ignacy Wierusz kleryka Czesława Piotrowskiego (1891 - 1963), przewodniczącego koła TTZ w Sremie w latach 1912 - 14, który według Alfreda Stanisława Adamka jako komisarz akademicki na okręg południowy wizytował koło TTZ w Lesznie. W sobotę 9 listopada 1918 r. miało się odbyć zebranie przewodniczących kół TTZ w Poznaniu, ale Czesław Piotrowski jako kleryk seminarium w Gnieźnie nie otrzymał zezwolenia na wyjazd z Gniezna; wówczas przewodniczący poznańskiego TTZ Ignacy Grabski wraz z Adamkiem udali się na naradę do Gniezna²⁰.

Czesław Michałowicz (1892 - 1939, zamordowany w Forcie VII), prezes koła TTZ w Ostrowie, zwolennik skautingu i ruchu elsowskiego, według dra Pietrzaka (list z 21 stycznia 1980 r.) jako kleryk w 1918 r. odrodził Zet w seminarium poznańskim.

Franciszek Marlewski (1893 - 1959, od 1946 r. wikariusz generalny w Poznaniu), w latach 1912 - 14 prezes węgrowskiego koła TTZ, był „duszą wszelkich poczynań młodzieży”; w 1918 r. jako diakon był komisarzem gimnazjalnym, pomagał Waleremu Chrzanowskiemu w Poznaniu

¹⁸ APP zesp. Polizei-Präsidium syg. 7009, Das katholische Priesterseminar, s. 21.

¹⁹ Tamże, s. 48.

²⁰ A. Wierusz, *Ruch niepodległościowy kształcącej się młodzieży b. zaboru pruskiego*. (W:) *Pamiętnik I zjazdu niepodległościowców b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu 19 I 1934*. Poznań 1935. s. 51. Por. także S. A. Adamek. *Ostatni rozdział ostrowskiego tajnego TTZ*. Bibl. Kórnicka maszp. nr 11666, s. 125.

w nawiązywaniu łączności z innymi kołami TTZ, ożywił działalność koła węgrowskiego, zainicjował założenie koła TTZ w Bydgoszczy w 1918 r.

Walenty Dymek (1888 - 1956, w 1929 r. biskup, w 1946 arcybiskup poznański), w 1907 r. prezes koła TTZ w Rogoźnie; dzięki niemu praca stała na wysokim poziomie, jako kleryk wizytował kółka TTZ w Poznaniu, sam udzielał lekcji języka polskiego, według Stefana Grotta „starszy Zetu w seminarium duchownym w Poznaniu i Gnieźnie”.

Walerian Adamski (1885 - 1965, kustosz kapituły kolegiackiej w Poznaniu), według Ignacego Wierusza „wybitny działacz Zetowy w Poznaniu” w latach 1908 - 11.

Edmund Dalbor (1869 - 1926, od 1899 r. profesor seminarium duchownego, 1915 r. arcybiskup), wychowanek TTZ w Ostrowie; gdy jako kleryk przyjeżdżał do Ostrowa, uczestniczył w zebraniach tamtejszego koła TTZ. Ks. Kazimierz Kinastowski (1888 - 1978) w liście z 12 listopada 1974 r. wspomina: „Ks. kardynał Dalbor należał do osób, z którymi swobodnie można było rozmawiać na temat TTZ i które nam w naszej pracy dużo pomagały, dając nie tylko pokój na zbiórki, ale stawiając do dyspozycji odpowiednie książki ze swych bibliotek, a nawet wygłaszając raz po raz odpowiednie pogadanki i referaty zwłaszcza dla kółkowych”.

Wyraźne poszlaki świadczą o powiązaniu kleryka Walentego Gierlackiego z tajną organizacją akademicką. Dla przedstawienia jego zatargu z poznańską policją trzeba się cofnąć do przełomu obu stuleci.

Walenty Gierlacki, urodzony 29 grudnia 1879 r. w Gnieźnie, był prymusem gimnazjum gnieźnieńskiego; jako wyższy sekundaner otrzymał ufundowaną przez cesarza premię dla szczególnie dobrych uczniów (była to książka Wislicenusa *Deutschlands Seemacht sonst und jetzt*). Maturę zdał w 1900 r. zwolniony z egzaminu ustnego i wstąpił do seminarium duchownego. Za czasów gimnazjalnych był prezesem tajnego Towarzystwa Filomatów w Gnieźnie w latach 1897 - 99. Po jego dekonspiracji w marcu 1902 r. wypłynęło także nazwisko Gierlackiego jako obwinionego o przynależność do tajnej organizacji wymierzonej przeciw państwu. Prokurator wydał nakaz przeprowadzenia u niego rewizji. Komisarz Böhmer w towarzystwie policjanta kryminalnego Pechmanna dokonali 13 marca 1902 r. przeglądu książek i pism w pokoju Gierlackiego w gmachu seminarium. Znaleźli przeszło 20 książek o tematyce polonistycznej, które świadczą o poważnych zainteresowaniach lekturowych czytającego²¹. Były wśród nich także nieprawomyślne w świetle pruskiej cenzury publikacje, np. Waleriana Hecka *Historyczna mapa Polski*, książka z pieczętką Rowińskiego i numery lwowskiej „Teki”. Wśród zakwestionowanych znalazły się 2 egzemplarze odezwy wzywającej do krzewienia oświaty wśród ludu, uchwalonej na XV zjeździe „Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej za granicą” w Antwerpii w grudniu 1901 r.

²¹ Były wśród nich dzieła Bandtkiego, Kalinki, Kryńskiego, Libelta, Smoleńskiego, Szczepanowskiego oraz Gide'a *Podstawy ekonomii społecznej*. Taki zestaw lektury zadawał kłom anonimowej korespondencji z Poznania we lwowskim „Promieniu” r. 1904 nr 1 s.35, która zarzucała poznańskiej młodzieży: „Spółceństwo polskie zaboru pruskiego znane ze swej ciemnoty... Ciemnota na tym polu powoduje, że młodzież nie ma pojęcia o nowych prądach społecznych i politycznych”.

Odezwa właściwie nie zawierała treści wrogiej dla państwa niemieckiego, ale autorzy prosili ze względu na możliwe restrykcje władz uniwersyteckich o zniszczenie tekstu. Już fakt, że Gierlacki posiadał tę odezwę, świadczyłoby o bliższych związkach z jakąś organizacją akademicką. Poczował się też do odpowiedzialności za jej bezpieczeństwo i w podnieceniu dramatycznej sytuacji porwał się na czyn pozornie zbawczy: chwycił szybko oba egzemplarze i uciekł z nimi do kotłowni, chcąc je widocznie zniszczyć. Ale to się nie udało a odezwy wpadły w ręce policjanta, Gierlacki zaś naraził się dodatkowo na zarzut czynnego oporu wobec władzy, i to na terenie instytucji kościelnej²².

Abp Stablewski, powiadomiony o tych wydarzeniach, z miejsca zwolnił Gierlackiego z seminarium za niewłaściwe zachowanie się podczas rewizji, nie rozpatrzywszy nawet jego winy merytorycznie²³.

Gierlacki był z rządu twardych, nieustępliwych działaczy; oddany pracy narodowej przewiózł jeszcze transport bibuły patriotycznej do zaboru rosyjskiego i poszukiwany przez pruską policję wyjechał do Belgii i zapisał się w Lowanium na studia teologiczne na uniwersytecie katolickim. W dzienniku urzędowym rejencji bydgoskiej w 1903 r. poszukiwany był listem gończym, a władze zastanawiały się nad możliwością żądania jego ekstradycji²⁴. Do tego chyba nie doszło, bo po wyświęceniu wyjechał do Stanów Zjednoczonych i jako proboszcz polskiej parafii św. Michała w Cohoes, New York, w diecezji Albany zmarł 30 września 1954 r.

²² Raport prezydenta policji von Hellmanna do nadprezydenta prowincji z 27 III 1902 nr 1578/02 DZAM Rep. 77 Tit. 871 Nr 3 Vol. 2.

²³ Ten stanowczy krok arcybiskupa Stablewskiego znalazł uznanie w oczach ministra oświaty Studta, jak o tym świadczy fragment jego listu z 25 VI 1902 nr G II 8399 B 5877 UIIIa do nadprezydenta prowincji w Gdańsku: "Der Erzbischof von Gnesen und Posen hat sich bereits veranlasst gesehen, Massregeln gegen den auch in seiner Diözese hervortretenden national-politischen Geist unter den Gymnasiasten und Klerikern zu ergreifen. Er hat die polnischen Gymnasiasten durch die Religionslehrer nachdrücklich verwarnen lassen, sich irgend welchen geheimen Verbindungen anzuschliessen. Auch hat er einen Kleriker des Priesterseminars zu Posen, bei welchem ein polnischer agitatorischer Aufruf eines Kongresses der Vereinigung der studierenden polnischen Jugend gefunden worden ist, aus dem Seminar entfernt, ohne sich in die Prüfung der Schuldfrage einzulassen. Von sämtlichen Zöglingen der Seminare in Gnesen und Posen hat er eine ehrenwörtliche Erklärung dahin erfordern lassen, dass sie nicht Mitglieder einer geheimen polnischen Verbindung seien und einer solchen auch niemals beitreten würden. Wenn auch damit die Frage der Beziehungen der polnischen Kleriker zu der national-polnischen Propaganda, besonders zu der polnischen Presse nicht erschöpft ist, so ist dieses Vorgehen immerhin zu begrüßen und jedennfalls geeignet, den jugendlichen Heisspormen die Möglichkeit zu nehmen, dass sie sich bei ihren national-polnischen Agitationen auf das stillschweigende Einverständnis des Erzbischofs berufen können". Dodajmy, że Florian Stablewski jako uczeń gimnazjum trzemeszeńskiego był od lutego 1860 r. członkiem, a od stycznia 1861 r. przełożonym tajnej organizacji „Zan” Towarzystwa Narodowego.

²⁴ DZAM Rep. 77 Tit. 871. 871 Nr 3 Vol. 2 s. 77.

Niestety, poszukiwania wyraźnych śladów działalności tajnych kółek tetezetowych względnie zetowych wśród alumnów seminaryjnych nie dały więcej wyników. Nie ma już wśród żywych ich ewentualnych członków lub świadków; nie natrafiono na wspomnienia, raporty lub listy mówiące o tych sprawach. Dotychczasowe braki nie wykluczają jednak odkryć nowych materiałów w przyszłości.

W świetle znanych wiadomości rysują się znaczne rozmiary zasług duchowieństwa w sprawie utrzymania świadomości narodowej przez hamowanie nacisku germanizacyjnego. Wspomniane wystąpienia narażały księży na represje ze strony władz pruskich, narażały ich także na nie-raz przykre upomnienia i nagany ze strony arcybiskupa. Mimo to trwali wiernie przy Kościele i Narodzie. W tej gotowości do ofiarnej służby narodowej owocował, sędzę, w niemałej mierze wpływ tajnych towarzystw gimnazjalnych, zwłaszcza Towarzystwa Narodowego i Towarzystwa Tomasza Zana. Niepokojącym zjawiskiem było, że wskutek coraz bardziej drobiazgowych zakazów władz pruskich, skierowanych przeciw polskości, kurczyły się możliwości jej jawnej obrony. Ostrze presji germanizacyjnej zmierzało do brutalizmu 1933 i 1939 roku. Ale przed tym był 27 grudnia 1918 roku.

MARIAN PALUSZKIEWICZ

UDZIAŁ WIELKOPOLSKI W TWORZENIU OŚWIATY I KULTURY NA ZIEMIACH ZACHODNICH

1. SPECYFIKA POLITYKI OŚWIATOWEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Realizacja polityki oświatowej na Ziemiach Odzyskanych wymagała po zakończeniu działań wojennych specyficznego potraktowania tego problemu¹. Ziemie Zachodnie poniosły w końcowych miesiącach II wojny światowej olbrzymie straty materialne, w tym także w szkolnictwie. Zniszczone zostały nie tylko budynki szkolne i urządzenia, ale biblioteki oraz pomoce naukowe. Brak było tradycji szkolnictwa polskiego na tym terenie. Niemiecka sieć szkolna nie odpowiadała potrzebom szkolnictwa polskiego. Brakowało kadry nauczycielskiej.

Po przejściu frontu i zakończeniu działań wojennych, w niektórych powiatach Ziem Zachodnich zostały spore skupiska polskiej ludności autochtonicznej — stąd też na czoło polityki oświatowej wysunięto zadanie repolonizacji tych grup. Następnym zagadnieniem było zabezpieczenie budynków szkolnych i mienia szkolnego przed dalszą dewastacją oraz pozyskanie nauczycieli do pracy. To ostatnie okazało się najtrudniejszym problemem i władze szkolne zostały zmuszone do zapełnienia

¹ F. Bielecki, *Rola oświaty w rozwoju Polski Ludowej*. (W:) *Osiągnięcia i problemy oświaty w XX-leciu Polski Ludowej*. Zbiór studiów pod red. B. Sucho-dolskiego, PWN, Warszawa 1966, s. 51.